Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 6 GRUDNIA 1949 ROKU. Nr 335 (1259)



„Pakt atlantycki" i jego kulisy

Piękny czyn najlepszych tkaczy z PZPB Nr 7

ZAŁOGA „BAWEŁNIANEJ SIÓDEMKI"
godnie uczci 70 rocznicę urodzin
Towarzysza JÓZEFA STALINA

Gdy tylko w prasie ukazała się zapowiedź, **że 21 grudnia br.** masy pracujące świata obchodzić będą 70-lecie urodzin Wielkiego Wodza obozu pokoju i demokracji, gdy pojawiły się wiadomości o pierwszych zobowiązaniach podejmowanych przez załogi fabryczne celem uczczenia tej podniosłej rocznicy, **w PZPB Nr 7 zapanowało wielkie poruszenie, szczególnie wśród uczestniczących w konkursach zespołów najwyższej jakości.**

Zarówno tow. Balcerzak jak i Kobzanowa, Bilska czy Wiśniewska, zdali sobie sprawę, że w „bawełnianej siódemce" nikt inny, tylko właśnie oni powinni wystąpić z inicjatywą godnego wyrażenia uczuć miłości i przywiązania dla Tow. Stalina. Pierwsi przecież zgłosili udział w konkursie, pierwsi pokazali całej załodze, że można stale wytwarzać 50, 60, 70 i więcej procent całkowicie bezbłędnego towaru, zawsze przy tym przekraczając swe bazy produkcyjne. Równocześnie zdawali sobie sprawę, że to bynajmniej nie jest wszystko, na co ich rzeczywiście stać, że gdyby zaostrzyć uwagę i wzmóc wysiłki, to na pewno uda się uzyskać jeszcze lepsze wyniki i w ten sposób przysporzyć więcej korzyści krajowi.

Tak oto zrodziły się nowe postanowienia najlepszych tkaczy „Bawełnianej Siódemki" — postanowienia które przysporzą wiele nowych metrów towaru Polsce Ludowej.

— O ile można będzie **poprawić uzyskiwane przez nas wyniki**, aby w ten sposób **uczcić 70-rocznicę urodzin Wielkiego Wodza?** Po naradzie z przewodniczącym Rady i z referentem współzawodnictwa, po krótkim zebraniu z członkami zespołów, przodownicy orzekli jednogłośnie: Podniesiemy jakość naszej produkcji **o 3 procent**, pokażemy, że można jeszcze zwiększyć ilość ekstry, którą osiągamy obecnie.

Na arkuszu papieru składają swe podpisy **tow. Balcerzak**, który zobowiązuje się wraz z swym zespołem wyprodukować do 21 b. m. 53,4 proc. ekstry. **tow. Wiśniewska** — 75,5 proc., **tow. Kobzanowa** — 70.1 proc., **tow. Bilska — 77,4 proc.** ekstry.

Nie poprzestali jednak na tych zobowiązaniach tkacze najwyższej jakości PZPB Nr 7.

— Nie wolno nam przecież zapomnieć o **pozostałej załodze** i dbać tylko o nasze zespoły — powiedział żywo tow. Balcerzak. — Jak przyjmiecie towarzyszki, taką propozycję, żebyśmy wszyscy, tak jak tu jesteśmy, a więc 16 osób, wchodzących w skład naszych zespołów, codziennie poświęcali pół godziny celem **dokształcania słabych tkaczy** naszego oddziału?

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. **Postanowiono, że począwszy od 5 do dnia 21 grudnia, każdy, kto będzie pracował na pierwszą zmianę, pozostanie pół godziny dłużej, zaś ci z drugiej zmiany będą przychodzić o pół godziny wcześniej. W ten sposób można będzie podnieść kwalifikacje zawodowe pozostałych członków załogi.**

A więc żarliwe pragnienie godnego uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Wielkiego Wodza całej postępowej ludzkości pobudziło tkaczy „Bawełnianej Siódemki" do przyjęcia na siebie **pięknego zobowiązania.** Jest oczywiste, że śladem swych przodowników również **cała załoga PZPB Nr 7** przygotowuje się do **uroczystego i podniosłego uczczenia wielkiej rocznicy.**



W sekretariacie **Rady Zakładowej** zasiedli przy stole tow. tow. Balcerzak, Kobzanowa, Wiśniewska i Bilska. Pochyliły się głowy nad wykresem, przedstawiającym osiągnięcia ich zespołów w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

Przemówienie wicepremiera tow. Minca

na str. 2-giej

Sukces pracy górników polskich

Meldunek do Prezydenta RP o przedterminowym wykonaniu planów

WARSZAWA (PAP) — **Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut**, otrzymał od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników następującą depeszę:

Zarząd Główny ZZG składa meldunek przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że w dniu 2. XII. 1949 r. wykonały plan trzyletni Zagłębia: Śląsko-Dąbrowskie oraz Krakowskie. W tym samym dniu Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało, pierwsze w całym przemyśle węglowym, roczny plan produkcyjny.

Depeszę podpisali: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — M. Czerwiński i sekretarz — Stanisław Będkowski.

Spółdzielnia produkcyjna
im. Marszałka Rokossowskiego

RZESZÓW (PAP) — Chłopi gromady Niechobrz, powiat rzeszowski, wyrażając swoją radość z powodu zjednoczenia ruchu ludowego na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego, uchwalili założyć spółdzielnię produkcyjną. Równocześnie witając z zapałem nominację wielkiego Polaka, Konstantego Rokossowskiego na Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej postanowili nazwać założoną spółdzielnię rolniczo-wytwórczą imieniem Marszałka Rokossowskiego.

Brutalne postępowanie władz francuskich
nie uchroni szpiegów od słusznej kary
Nota Ambasady Polskiej w Paryżu do francuskiego MSZ

WARSZAWA (PAP) — W odpowiedzi na otrzymaną ostatnio notę francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ambasada Polska w Paryżu wystosowała do francuskiego MSZ notę, treści następującej:

Rząd Polski nie zamierza kontynuować polemiki metodami narzuconymi przez rząd francuski, uważając, że ludzkie potraktowanie obywateli francuskich w Polsce stanowi druzgocącą odpowiedź wobec ujawnionych metod, zastosowanych przez władze francuskie wobec Polaków, metod, nie mających precedensu w historii stosunków międzynarodowych.

W tych warunkach Ambasada Polska zmuszona jest ograniczyć się jedynie do przedstawienia Ministerstwu Spraw Zagranicznych zasadniczego poglądu Rządu Polskiego na całokształt spraw, które były przedmiotem not wymienionych ostatnio między obu rządami.

1 **Deportacje Polaków z Francji dokonane ostatnio przez władze francuskie, oraz dalsze aresztowania obywateli polskich nie opierały się ani nie opierają się na jakichkolwiek faktach. Przeciwnie, wszystko, co względem nich zostało wysunięte, ma charakter ogólników i zwykłych oszczerstw, których władze francuskie nie usiłowały nawet w najmniejszym stopniu uzasadnić.**

W tych warunkach reakcja ze strony władz polskich, polegająca na wydaleniu kilku obywateli francuskich z Polski, była wyjątkowo powściągliwa i miała na celu zwrócenie uwagi władz francuskich, że tego rodzaju praktyka w stosunku do obywateli polskich nie będzie tolerowana.

2 **Zgodnie z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem, którego stosowanie w tego rodzaju wypadkach przewidziane zostało w polsko-francuskiej konwencji konsularnej z r. 1925 i odpowiada ogólnie przyjętym zasadom prawa międzynarodowego — aresztowani w Polsce obywatele francuscy, oskarżeni o przestępstwa pospolite, będą mieli zapewnioną pomoc prawną, w czasie dostatecznym do przygotowania im obrony przed Sądem.**

3 **Mentorskie uwagi w sprawie rzekomego naruszenia deklaracji praw człowieka są całkowicie niewłaściwe i budzić muszą niesmak, jeśli je wysuwa strona, która zamanifestowała najbrutalniejsze deptanie elementarnych praw ludzkich przez bicie i katowanie, całkowicie zresztą niewinnych ludzi, a wśród nich posiadacza paszportu dyplomatycznego, p. Szczerbińskiego.**

Rząd Polski uważa, że było by znacznie pożyteczniejsze dla normalizacji stosunków polsko-francuskich, do czego sam zmierza, gdyby rząd francuski zamiast bawić się w pouczenia, do których po ostatnich wydarzeniach nie ma tytułu ani prawnego, ani moralnego, nie otaczał z gorliwością godną lepszej sprawy, tak bezgranicznie troskliwą opieką szpiegów, narażających na szwank bezpieczeństwo Polski i czyhających na pokojowy wysiłek ludzi pracy.

Paryż, dnia 5 grudnia 1949.

Meldunki o wykonaniu planów!

PZPB w Pabianicach

Dnia 2 grudnia o godzinie 12,30 Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach wykonały plan roczny produkcji na rok 1949.

Wykonany został również z nadwyżką plan oszczędnościowy, który Dyrekcja określiła na 290.030.750 złotych, a załoga podniosła do 365.960.750 złotych. Plan ten wykonany został przed terminem w 108,2 proc. Po wykonaniu Planu Trzyletniego jest to drugi wspaniały sukces PZPB w Pabianicach.

Zakłady Przemysłu Drzewnego

Dnia 30 listopada br. Warszawsko - Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego, zakład Nr 4, filia Nr 3 wykonały roczny plan produkcji na 10 dni przed terminem.

Blado
Korespondent z W-Ł ZPD

Chińska Republika Ludowa ostrzega
przed udzielaniem schronienia kuomintangowcom

PEKIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu - En - Lai przesłał następujące pismo przedstawicielom dyplomatycznym wszystkich rządów znajdującym się na terytorium Chin:

„Chińska Armia Ludowa wyzwala obecnie południowe i południowo - zachodnie obszary Chin i zbliża się z każdym dniem do południowo - zachodnich granic kraju. W tej sytuacji reakcyjna szajka kuomintangowska z Czang - Kai - Szekiem na czele zamierza znaleźć schronienie dla resztek swych wojsk w Indochinach i innych państwach, leżących na południowy - zachód od Chin. W krajach tych kuomintangowcy zamierzają ustanowić swe bazy, by usiłować powrócić ewentualnie do władzy w Chinach.

Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej zastrzega sobie prawo żądania w tej sprawie informacji, a każdy rząd, ukrywający na swym terytorium kuomintangowskie siły zbrojne, będzie ponosił odpowiedzialność za wszystkie następstwa tego stanu rzeczy".

Porażka anglosaskich handlarzy ludźmi
Komisja Społeczna ONZ uchwaliła konwencję o walce z handlem żywym towarem

FLUSHING MEADOWS (PAP) — Zgromadzenie Generalne ONZ przeprowadziło dyskusję i głosowanie nad opracowanym przez komisję społeczną projektem konwencji o walce z handlem żywym towarem i prostytucją.

Zarówno w komisji, jak i na Plenum Zgromadzenia — przedstawiciele USA, Anglii i Francji usiłowali osłabić projekt konwencji przez wniesienie szeregu poprawek, które dałyby możność zachowania silnie rozwiniętej w tych krajach prostytucji.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego oświadczył, że wprawdzie konwencja ta nie ma żadnego znaczenia praktycznego dla ZSRR, w którym prostytucja nie istnieje i zlikwidowane zostały warunki społeczne, mogące ją zrodzić — **niemniej jednak ZSRR, mając na względzie konieczność walki z tym zjawiskiem, charakterystycznym dla krajów kapitalistycznych — zgłaszał zawsze akces do międzynarodowych konwencji w sprawie handlu żywym towarem i prostytucji.** Dlatego i obecnie — powiedział delegat radziecki — **ZSRR popiera projekt unifikujący istniejące dotąd konwencje i porozumienia w tym przedmiocie i będzie głosował za projektem znajdującej się na porządku obrad konwencji. Zarazem delegat radziecki zapowiedział głosowanie przeciwko poprawkom angielskim, które stwarzają furtkę dla dalszego zachowania prostytucji i zmierzają do osłabienia walki z nią.**

Przeciwko poprawkom angielskim przemawiali również przedstawiciele Ukrainy, Polski, Pakistanu, Egiptu i Indii.

Następnie przystąpiono do głosowania nad całością projektu konwencji. Za projektem głosowało **35** państw, przeciwko — 2 państwa, **zaś 15 wstrzymało się od głosowania.**

Posiedzenie Prezydium CRZZ

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczącego CRZZ, Aleksandra Zawadzkiego. Tematem obrad były zagadnienia oszczędnościowe i sprawy organizacyjne.

Analizując dotychczasowy przebieg realizacji zadań planowego oszczędzania, Prezydium CRZZ oceniło inicjatywę tow. Walaszczyka i Hajduckich Zakładów Hutniczych, jako nowe, ważne formy współzawodnictwa pracy i postanowiło zalecić wszystkim związkom zawodowym, aby formy te jak najszerzej popularyzowały i rozpowszechniały.

Jeszcze bardziej wzmożemy wysiłki i zbudujemy Socjalizm w Polsce

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone z okazji „Dnia Górnika" w kopalni „Karol"

DRODZY GÓRNICY!

Jest dla nas wszystkich szczególną przyjemnością, być gośćmi na kopalni, na przodującej kopalni, która pierwsza wykonała plan i móc wspólnie z wami obchodzić górnicze święto, święto czołowego oddziału klasy robotniczej, jakim są nasi polscy górnicy.

Wasze święto w tym roku zbiega się z wykonaniem 3-letniego planu odbudowy.

Górnicy polscy z dumą mogą powiedzieć o sobie, że ich praca, ich zwycięstwa w walce o zwiększenie wydajności były bardzo ważnym czynnikiem tego 3-letniego okresu odbudowy Polski.

Można powiedzieć, że sukcesy i zwycięstwa wasze w dużym stopniu decydowały o sukcesie i zwycięstwie 3-letniego planu odbudowy.

Wyrazem pełnego zrozumienia waszego wkładu do odbudowy Polski jest uchwalona ostatnio przez Rząd WIELKA KARTA GÓRNICZA, w której przyznaje się górnikom cały szereg przywilejów w zakresie płac i w zakresie uprawnień honorowych, dlatego, że polscy górnicy — to czołowi żołnierze Polski Ludowej, postawieni na bardzo odpowiedzialnym odcinku, na froncie walki o lepszą przyszłość dla całego narodu.

Dlatego Polska Ludowa z miłością patrzy na swoich górników, dlatego Rząd troszczyć się będzie o polepszenie warunków pracy, dlatego Rząd troszczyć się będzie o zasłużonych górników, o rodziny górnicze i o dzieci górników.

Dlatego też Rząd troszczyć się będzie na przyszłość o poprawę warunków pracy górników.

Armia górnicza staje przed nowymi zadaniami. Stoimy u progu 6-letniego planu budowy Fundamentów Socjalizmu. Budowa socjalizmu — to, poprzez wzrost produkcji, gwarancja polepszenia bytu klasy robotniczej.

Budowa Fundamentów Socjalizmu wymaga znacznego rozwinięcia wydobycia i inwestycji w przemyśle węglowym.

Uchwała Rządu o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i inwestycji stawia zagadnienie górnictwa polskiego, jego rozwoju, jego unowocześnienia, jego usprawnienia i mechanizacji — jako jedno z kluczowych naszych zadań.

Wykonanie tego zadania — to warunek powodzenia planu 6-letniego w przemyśle węglowym, a równocześnie dalsza droga poprawy warunków pracy górników.

Tak więc można powiedzieć, że sprawa górników, sprawa przemysłu węglowego staje się sprawą całej klasy robotniczej, sprawą jej Partii, sprawą Rządu Ludowego, zasadniczą sprawą naszego dalszego marszu do socjalizmu.

Jesteśmy dziś u was na tym święcie wszyscy pełni radosnej dumy. Wy, górnicy, najlepiej wiecie, w jakich warunkach odbudowało się polskie górnictwo po wojnie, po hitlerowskiej okupacji, po rabunkowej gospodarce hitlerowców.

My wszyscy wiemy, jak wyglądała cała Polska, jej przemysł, jej zburzone miasta, jej wyniszczona klasa robotnicza — w jakich trudnych warunkach na gruzach starej Polski, na gruzach okupacji hitlerowskiej powstawała do życia Polska Ludowa.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Węgiel fundamentem budownictwa socjalistycznego w Polsce

Mechanizacja kopalń - według wzorów radzieckich usprawni i ułatwi pracę górnika

Przemówienie wicepremiera tow. H. Minca wygłoszone na Akademii Górniczej w Sosnowcu w dniu 4 grudnia r. b.

Towarzysze Górnicy!

Dzisiejsze święto górnicze święcimy w warunkach specjalnych, w warunkach, które nadają temu świętu jeszcze większe niż zazwyczaj znaczenie.

Jakie okoliczności składają się na to?

Przede wszystkim i głównie fakt, że jesteśmy w przededniu zakończenia jednego okresu naszego rozwoju gospodarczego — Trzyletniego Planu Odbudowy i że jesteśmy jednocześnie w przededniu wkraczania w drugi okres naszego rozwoju gospodarczego, w okres Planu Sześcioletniego, PLANU ZBUDOWANIA PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE.

Gospodarka w Polsce jako całość i przemysł polski jako całość, już Trzyletni Plan Odbudowy wykonały zwycięsko i przedterminowo. Można z całą pewnością stwierdzić, opierając się na pomyślnych danych o wykonaniu planu listopadowego, że w najbliższym czasie i przemysł węglowy, jako całość, przedterminowo i zwycięsko wykona Plan Trzyletni, ten Plan Trzyletni, który na górnictwo nałożył najbardziej trudne, najbardziej ciężkie i najbardziej skomplikowane zadania.

Wykonanie Planu Trzyletniego, które oznaczało odbudowę kopalń i uruchomienie ich w takim zakresie, żeby znacznie przekroczyć produkcję przedwojenną, było zadaniem trudnym i śmiałym. Jeszcze trudniejszym i jeszcze śmielszym zadaniem jest wykonanie Planu Sześcioletniego. Trzeba w wyniku wykonania tego planu osiągnąć 100 milionów ton wydobycia rocznego. Trzeba zbudować szereg nowych kopalń i szereg nowych poziomów. Trzeba zmechanizować wydobycie i załadunek, trzeba znacznie wzmóc, znacznie podnieść wydajność.

Co jest potrzebne, żeby wykonać te wielkie, te trudne, te śmiałe zadania?

Potrzebni są ludzie i potrzebna jest technika!

Bez dostatecznej ilości dobrze zorganizowanych, dobrze wykwalifikowanych, dobrze znających swój zawód, mocno kochających swój zawód, świadomych i ofiarnych ludzi, nie ma wykonania Planu Sześcioletniego, tak jak nie ma wykonania Planu Sześcioletniego bez stałego unowocześniania naszych metod wydobycia, bez systematycznie rosnącej na naszych zakładach pracy nowoczesnej, potężnej techniki.

Ludzie i technika, technika i ludzie — oto dwa podstawowe elementy, niezbędne dla zwycięskiego wykonania Sześcioletniego Planu. Dlatego ludziom i technice, technice i ludziom przemysłu węglowego poświęcono dwie doniosłe uchwały, powzięte przez Radę Ministrów w dniu 30 listopada br., w przeddzień waszego górniczego święta: pierwsza — którą już wszyscy dzisiaj nazywają Kartą, dotyczy ludzi — druga dotyczy techniki górnictwa.

Wielka Karta Górnicza

Parę słów o Karcie.

Myliłby się ten, kto by sądził, że Karta Górnicza, ten wielki zbiór górniczych praw i przywilejów przyszła nagle, przyszła w sposób oderwany i nie związany z całym poprzednim okresem, z okresem naszej pracy po wyzwoleniu, a szczególnie z okresem Planu Trzyletniego. Tak nie jest! Jest przeciwnie: — Karta Górnicza przyszła jako logiczny wynik naszych osiągnięć w Planie Trzyletnim, jako ich logiczne rozwinięcie i uwieńczenie.

Zobaczmy, jak zmieniała się sytuacja górników w okresie Planu Trzyletniego. Porównajmy ją z sytuacją przedwojenną, przyjrzyjmy się faktom i ustalmy na niewzruszonej bazie tych faktów naszą linię rozwojową.

Zarobki górnicze

Kiedy rozpoczynał się Plan Trzyletni, przeciętny zarobek górnika razem z ówczesną reglamentowaną aprowizacją wyniósł dla zatrudnionych pod ziemią 9.800 zł, obecnie, kiedy kończymy Plan Trzyletni, wynosi on 27.300 zł. Dla zatrudnionych na powierzchni analogiczne liczby wynoszą 6.800 zł i 19.300 zł.

Co wynika z tych liczb?

Z tych liczb wynika, że w okresie Planu Trzyletniego podniosły się niemal trzykrotnie zarobki i że jednocześnie w realnej płacy został przekroczony poziom przedwojennych zarobków.

Górnictwo w sanacyjnej Polsce

Ale zagadnienie zarobków nie wyczerpuje sprawy. Zapominamy często my, którzyśmy długo żyli w okresie sanacyjnej, faszystowskiej Polski i młodzi, którzy nie zdążyli długo żyć w tym ciemnym i trudnym okresie — zapominamy — powiadam — często jaki to był okres, a trzeba nie tracić z oczu, z pamięci, jak te rzeczy wtedy wyglądały.

W 1932 r. na zapisanych wówczas 93.100 robotników kopalni węglowych przypadało około 26.000 oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych. Co piąty górnik był bezrobotnym rejestrowanym.

A jak pracowali ci, co nie byli zarejestrowani jako bezrobotni?

W 1932 roku na jednego zapisanego wypadało przeciętnie 63 dni robocze — świętówek i turnusów, — i wypadało na jednego zatrudnionego przeciętnie tylko 220 dni pracy. Tak było przeciętnie, a na wielu kopalniach (i my to wszyscy pamiętamy) w tych latach pracowano po dwa — trzy dni w tygodniu i niejeden górnik był wówczas szczęśliwy, gdy miał w miesiącu 13 lub 15 dniówek. Wprawdzie potem nastąpiła poprawa, ale jakim kosztem? Stało się to kosztem zwolnienia z pracy dalszych 14.000 robotników i stan robotników kopalń z 93.000 w roku 1932 spadł do 79.000 w roku 1938.

W parze z bezrobociem szła i emigracja. Od 1927 roku do 1938 roku emigrowało z kraju na stałe, nie licząc sezonowej emigracji, ponad 30.000 osób, które podały jako swój główny zawód, zawód górniczy.

A jak wiadomo, po wyzwoleniu powróciło do kraju 40.000 górników i ich rodzin i w tej chwili w naszym gospodarstwie węglowym pracuje już 14.000 reemigrantów.

Bicz bezrobocia nie istnieje u nas

Co wynika z tych danych?

Wynika z tych danych, że straszliwy bicz, którym było bezrobocie dla klasy robotniczej, nie istnieje u nas.

W całym okresie po pierwszej wojnie światowej zbudowano przez całe 20 lat tylko parę tysięcy izb, a te, które budowano, budowano z reguły prymitywnie, z największym lekceważeniem ludzkich potrzeb. My w ciągu tych krótkich lat zbudowaliśmy od nowa, względnie odbudowaliśmy całkowicie, już 12 tysięcy mieszkań i mamy zamiar w ciągu Planu Sześcioletniego, kosztem 43,5 miliarda zł, wybudować nowych 140 tysięcy izb.

Należy, towarzysze, pamiętać o tym, że od chwili wyzwolenia zostało wydane ponad miliard zł na wybudowanie i uruchomienie urządzeń, będących zupełną rzadkością w górnictwie przed wojną, jak stacje opieki nad matką i dzieckiem, przedszkola, kolonie, świetlice, żłobki, ogródki jordanowskie. W Planie Sześcioletnim przewidujemy dalszy rozwój tych urządzeń, na co się przeznacza wielkie sumy.

Należy, towarzysze, pamiętać, że wielkie sumy już w okresie Planu Trzyletniego zostały wydane na bieżące utrzymanie urządzeń socjalnych, na akcję kulturalno-oświatową, na sport i na wczasy i że w Planie Sześcioletnim przewidziane jest dalsze wzmożenie tych wydatków.

Należy, towarzysze, pamiętać, że w okresie po wyzwoleniu została przeprowadzona zasadnicza reforma, polegająca na całkowitym przeniesieniu ciężaru składek ubezpieczeniowych na kopalnie i że oznacza to w okrągłych sumach około 8 miliardów zł rocznie, które inaczej musiałyby być zapłacone na ubezpieczenie przez pracowników.

Należy jeszcze pamiętać, że zamiast 15 czy 20 groszy płaconych przed wojną jako dodatek rodzinny, zostały wprowadzone wysokie zasiłki rodzinne i że z tego tylko źródła w ciągu 1950 r. dochody górnicze wyniosą około 9 miliardów zł.

W ciężkich i trudnych latach po wyzwoleniu, w latach, kiedy trzeba było odbudowywać zniszczony kraj, kiedy na początku nie starczało chleba, kiedy leżały w ruinach fabryki, kiedy wybito nam inwentarz na wsi, w tych ciężkich latach, realizując Plan 3-letni, zmieniliśmy radykalnie położenie i byt materialny górnika. I teraz w rezultacie 3-letniego Planu, jako logiczne rozwinięcie dotychczasowej linii, jako jej uwieńczenie przychodzi Karta Górnicza.

Węgiel — chleb polskiego przemysłu

Co przynosi Karta Górnicza szerokiej braci górniczej?

Przynosi ona:

1) premię kwartalną,

2) przynosi ona emerytury i zabezpieczenie spokojnej starości,

3) przynosi ona polepszenie warunków urlopu,

4) przynosi ona wysokie odznaczenia państwowe, przynosi ona dla najbardziej zasłużonych honorowy tytuł zasłużonego górnika Polski Ludowej,

5) przynosi ona mundury i stopnie górnicze dlatego, że potrzebne są mundury i stopnie temu wielkiemu zdyscyplinowanemu wojsku, które w trudzie i wśród niebezpieczeństw ujarzmia przyrodę i wydziera jej bezcenny skarb tak bardzo niezbędny dla przemysłu — tego przemysłu chleb — polski węgiel.

Nie ulega wątpliwości, że Karta Górnicza, logiczne zakończenie i uwieńczenie dotychczasowego rozwoju, stanowi mocną podwalinę, na której rosnąć i krzepnąć będą, na której szczęśliwiej i pełniej żyć będą ludzie górnictwa, ludzie, który są podstawowym elementem zwycięstwa w 6-letnim Planie.

Taki i nie inny jest sens Karty Górniczej, uchwalonej przez Rząd w dniu 30 listopada br., w przededniu zakończenia 3-letniego Planu, w przededniu wkroczenia w 6-letni Plan Budowy Fundamentów Socjalizmu w Polsce.

Druga podstawowa uchwała, przyjęta przez rząd dotyczy zagadnień głównie technicznych, dotyczy środków zabezpieczających przemysłowi węglowemu wykonanie jego planu wydobycia i planu inwestycji.

Przed wojną w polskim przemyśle węglowym inwestowano mało. Kryzys zbytu, perturbacje gospodarcze, anarchia kapitalistyczna, brak perspektywy rozwojowej — wszystko to wpływało na mały rozmiar i na mały strumień inwestycji.

Inwestycje w ostatnich 11 latach przed drugą wojną wahały się od 30 do 82 groszy na tonę wydobycia i osiągnęły najniższy punkt w r. 1936, a mianowicie 30 groszy na tonę. Dlatego nawet rządowa komisja ankietowa musiała stwierdzić „opłakany stan techniczny kopalń".

Po tym wszystkim przyszła okupacja, okupacja z jej rabunkową eksploatacją, z jej niszczycielską gospodarką na nawierzchni i pod ziemią.

Walka o unowocześnienie pracy górnika

Jest rzeczą jasną, że Rząd, który przejął w imieniu narodu kopalnie, Rząd, który nie boi się kryzysu zbytu i perturbacji gospodarczych, anarchii kapitalistycznej i związanych z nią wstrząsów, od pierwszej chwili rozpoczął intensywne, mocne inwestowanie w kopalniach. Już w r. 1945, w tym roku, w którym toczyła się jeszcze wojna, inwestycje wyniosły 36 groszy przedwojennych na tonę, tzn. więcej, niż w roku 1936. W 1946 roku inwestycje wyniosły już 1 zł 3 grosze na tonę, a w 1949 r. wynoszą 2,5 zł przedwojennych na tonę. Tak rozwijają się inwestycje w przemyśle węglowym w okresie po wyzwoleniu w porównaniu z okresem przedwojennym, z okresem kapitalistycznej anarchii.

Rzecz jasna, że w tym krótkim okresie nawet przy tych wielkich sumach można było tylko w zasadzie odbudowywać, a nie mieliśmy jeszcze dość czasu i dość sił, żeby zasadniczo, w podstawowy sposób zmienić techniczne oblicze kopalń. I właśnie to zadanie ma wykonać Plan 6-letni, który przewiduje na inwestycje 250 miliardów zł.

Na co pójdą te wielkie sumy? Z czego się głównie będą składać te nowe, olbrzymie inwestycje?

Pójdą one na nowe kopalnie, na nowe poziomy i jednocześnie pójdą na unowocześnienie i na ulepszenie starych kopalń.

Na czym będzie polegać unowocześnienie i ulepszenie starych kopalń?

Zastosujemy w naszym górnictwie wynalazki radzieckie

Polegać ono będzie na trzech podstawowych czynnikach: na mechanizacji — po pierwsze, na elektryfikacji — po drugie, na ulepszeniu wentylacji — po trzecie. Będą zmechanizowane zarówno roboty przygotowawcze w kamieniu i węglu, jak również roboty eksploatacyjne na filarach i ścianach. Na robotach kamiennych będą używane ciężkie wiertarki, głębokość otworów będzie powiększona, powiększone będą ładunki zakładane w jeden otwór. Roboty w węglowych chodnikach będą mechanizowane przy pomocy wiertarek i ładowarek węglowych przewoźnych, na własnym gąsienicowym podwoziu. Jeżeli chodzi o ściany, to z ogólnej ilości 500 ścian, w 1955 r. na 220 ścianach pracować będą kombajny, mechanizujące całkowicie wrąb, urobek i ładowanie.

Mechanizacja kopalń będzie przeprowadzona na bazie elektryfikacji, a zwłaszcza elektryfikacji dołu. Dołowe napędy pneumatyczne będą pozostawione tylko w kopalniach silnie gazowych, pozostałe kopalnie stopniowo przejdą na napędy elektryczne gazoszczelne. Wiele naszych kopalń cierpi na brak powietrza, na złe systemy wentylacji. Zostało ustalone, że norma powietrza na górnika pracującego pod ziemią musi być znacznie podwyższona i że w tym celu będą przebudowane i rozszerzone chodniki wentylacyjne, będą przepracowane w planie technicznym szczegółowe schematy wentylacyjne, będą zakupione i zainstalowane nowe wentylatory.

Co to wszystko znaczy: mechanizacja kopalń, elektryfikacja kopalń, ulepszenie wentylacji?

To wszystko oznacza nic innego, jak podstawową, techniczną rekonstrukcję polskiego przemysłu węglowego

To jest wielkie i trudne zadanie.

Czy my podołamy temu zadaniu?

Podołamy. Podołamy pod dwoma warunkami:

Pierwszy warunek: trzeba pomóc przemysłowi węglowemu w tym wielkim zadaniu rekonstrukcji technicznej. Trzeba od 3,5 do 4 razy powiększyć produkcję maszyn górniczych, trzeba dostarczać więcej stali dla przemysłu węglowego, trzeba nałożyć większe zadanie na energetyków, aby dostarczali większej ilości mocy, trzeba nałożyć większe zadanie na elektrotechników, żeby produkowali w dostatecznej ilości aparaturę gazoszczelną. Trzeba, krótko mówiąc, zmobilizować do tych wielkich zadań nie tylko przemysł węglowy, ale cały polski przemysł.

Mówimy — i mam wrażenie, że słusznie mówimy: węgiel jest naszym narodowym bogactwem, przemysł węglowy jest naszym narodowym przemysłem — zadanie rekonstrukcji technicznej tego przemysłu jest naszym narodowym zadaniem. Dlatego pierwszy warunek wykonania wielkich zadań, które nakłada na nas Plan 6-letni, wszechstronna pomoc dla przemysłu węglowego — ten warunek będzie dopełniony.

Drugim warunkiem wykonania tych zadań jest prawidłowa, techniczna orientacja. Nasi technicy przed wojną (tj. zrozumiałe, w warunkach kapitalistycznych) orientowali się na technikę zachodniej Europy, w tej liczbie i na technikę angielską. My uważamy, że w tych krajach, w tych zmarshallizowanych krajach, gdzie odbywa się rozkład kapitalizmu, ma miejsce również i zastój techniczny i na ten zastój techniczny my nie chcemy i nie mamy zamiaru się orientować.

Weźcie Anglię. W 1947 roku załadowanie podziemne węgla było zmechanizowane w Anglii zaledwie w 2,5 proc., podczas gdy nasz Plan Sześcioletni przewiduje mechanizację ładowania w 65 proc. Nasza produkcja ładowarek w stosunku do węglowych będzie trzy razy większa, niż produkcja angielska. W Anglii zaledwie jedna szósta przodków zaopatrzona jest w przenośniki grzebłowe, ułatwiające mechanizację — nasz plan przewiduje zaopatrzenie niemal wszystkich przodków w przenośniki grzebłowe. Anglia nie ma żadnego programu rozpowszechnienia kombajnów węglowych, tj. maszyn łączących pracę urobku z pracą ładowania. My chcemy na koniec planu 40 procent naszych ścian zaopatrzyć w kombajny.

Jeżeli przyjrzymy się temu, co odbywa się teraz w przemyśle angielskim, to zobaczymy, że ilość maszyn, ilość mechanizmów, nie rośnie tam a spada. Wrębówek przemysł angielski w II kwartale bieżącego roku otrzymał o 18 proc. mniej, niż w poprzednim roku, ładowarek o 30 proc. mniej, lokomotyw dołowych o 20 proc. mniej, transporterów o 35 proc. mniej.

My się zastojową, zaskorupiałą, zapleśniałą, zmarshallizowaną techniką krajów kapitalistycznych zachodniej Europy orientować się nie chcemy i nie będziemy. My nie chcemy się orientować na technikę, która w 1949 roku, jak np. w Anglii, wydatkuje w inwestycjach 4 razy mniej pieniędzy na tonę wydobycia, niż wydajemy my, biedny, zniszczony i zacofany do niedawna kraj.

My w swej walce o mechanizację, o podniesienie wydajności, będziemy się wzorować na górnictwie radzieckim, na tym górnictwie radzieckim, które w ciągu lat porewolucyjnych 10 razy, na tym górnictwie radzieckim, które odkryło i uruchomiło nowe zagłębie Karagandy i Kuźniecka, Dalekiego Wschodu, Dalekiej Północy, Uralu i Zagłębia pod Moskwą. My chcemy się orientować na ten przemysł węglowy, w którym dziś pracuje już 300 kombajnów, gdzie mechanizacja ładowania kamienia została przeprowadzona w pełni i gdzie załadunek podziemny węgla został zmechanizowany już w 20 proc. My w naszym Planie Sześcioletnim mamy ambicję, razem z górnictwem Związku Radzieckiego, w jednym szeregu z górnictwem Związku Radzieckiego stać się przodującym górnictwem Europy, i nie tylko Europy.

O zwycięstwo trzeba walczyć

Takie są nasze zadania. Mamy dla wykonania tych zadań dwa potężne instrumenty: Kartę Górniczą i Uchwałę Rządową o środkach, zmierzających do wykonania Planu Sześcioletniego. Ale myliłby się ciężko ten, kto by przypuszczał, że same te uchwały, że same te dwa instrumenty, choć bardzo potężne, wystarczają do tego, ażeby te wielkie zadania były wykonane. Towarzysz Onika, mój przedmówca, powiedział, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, zwycięstwo trzeba wydrzeć. Po to, ażeby wydrzeć zwycięstwo, po to, ażeby wywalczyć zwycięstwo, po to, ażeby zwycięstwo towarzyszyło każdemu naszemu krokowi, trzeba z nieubłaganą konsekwencją zwalczać te ciężkie choroby, które jeszcze istnieją w naszym przemyśle.

Trzeba walczyć o żelazną, socjalistyczną dyscyplinę pracy na naszych kopalniach i na naszych zakładach. Trzeba okiełznać — a jeżeli potrzeba, to i karać — tych, co nie chcą z nami kroczyć noga w nogę, tych, co naruszają dyscyplinę pracy, opuszczają dni pracy, szkodzą produkcji, szkodzą kopalni, szkodzą górnikom, szkodzą zarobkom górników. Trzeba konsekwentnie i nieubłaganie walczyć o oszczędność i o obniżenie kosztów własnych. Trzeba rozwijać i rozszerzać, umacniać i gruntować wspaniały ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany przez nieodżałowanej pamięci towarzysza Pstrowskiego.

Zdwoimy czujność wobec wrogów!

Trzeba wielką uwagę zwrócić na nowe formy tego ruchu, na zespołowe brygady, które okazały się poważnym instrumentem w rozszerzaniu i we wzroście wydobycia i trzeba — zgodnie z tym, co mówił towarzysz Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zachowywać wielką, rewolucyjną, klasową czujność.

My, towarzysze, nie budujemy w próżni. Naokoło nas są państwa kapitalistyczne, a wewnątrz nas są niedobitki klasy kapitalistycznej. Te kopalnie, które były ich, są teraz nasze. Te zyski, które szły do ich kas, teraz idą na nasze budownictwo. Ten kraj który był ich kolonią, teraz jest krajem, który ich dogania. Co dziwnego, że na tym tle powstaje zaciekła nienawiść, powstają próby dywersji i powstają próby sabotażu. Trzeba, aby każda nasza kopalnia była socjalistyczną twierdzą, do której nie przeniknie ani jeden wróg i ani jeden dywersant. Będziemy, towarzysze, zachowywać czujność rewolucyjną! Będziemy tępić wrogów i dywersantów, ale będziemy jednocześnie pamiętać o tym, że czujność to nie znaczy podejrzliwość, czujność, to nie znaczy nieufność. My ufamy klasie robotniczej, górnikom przemysłu węglowego, inżynierom przemysłu węglowego, technikom przemysłu węglowego, kierownictwu przemysłu węglowego, przemysłowi węglowemu.

Jeżeli, towarzysze, będziemy szli po tej drodze, to w ciągu 6-ciu lat osiągniemy to, że wszystkie nasze kopalnie będą wzorowymi kopalniami socjalistycznymi, a wszyscy nasi górnicy będą kulturalnymi, szanowanymi, zamożnymi obywatelami naszej wielkiej Ludowej Rzeczpospolitej.

Wszystkie nasze kopalnie — to kopalnie socjalistyczne, wszyscy nasi górnicy — kulturalni i zamożni — to jest hasło, z którym idziemy w Plan Sześcioletni.

Jeszcze bardziej wzmożemy wysiłki i zbudujemy Socjalizm w Polsce

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone z okazji „Dnia Górnika" w kopalni „Karol"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Nie pomogły usiłowania agentów imperialistycznych, kapitalistów i obszarników, aby zepchnąć Polskę z jej drogi ku socjalizmowi, aby nałożyć jej jeszcze raz więzy kapitalistycznego, imperialistycznego ucisku.

Nie pomógł Mikołajczyk, nie pomogły faszystowskie bandy podziemia, nie pomogły podstępne machinacje reakcyjnej części kleru, nie pomogły próby oplecenia Polski więzami monopolistycznego kapitału przez plan Marshalla, nie pomogły usiłowania podżegaczy wojennych, rewizjonistów niemieckich, nie pomogło szantażowanie trzecią wojną, nie pomogły najrozmaitsze podstępne, dywersyjne manewry reakcji, aby przeszkodzić Polsce i jej rozwojowi.

Nie pomogły dlatego, że tymczasem, nie bacząc na wrogów, codziennie do kopalń, w trudnych nieraz warunkach, zjeżdżał POLSKI GÓRNIK, aby tam wykuwać przyszłość Polski, że codzienną pracą rósł polski przemysł, że pracował polski technik i inżynier, że silne ramię władzy ludowej ciężko spadło na karki tych wszystkich, którzy marzyli o powrocie do sanacyjnej Polski kapitalistów, wyzyskiwaczy, Polski Berezy i kul dla walczących o swoje prawa robotników, do Polski — niewolnicy międzynarodowego kapitału.

Nie pomogło dlatego, że klasa robotnicza, przodowniczka narodu, w sojuszu z pracującym chłopstwem nie tylko nie dała sobie wydrzeć władzy, ale z każdym dniem coraz bardziej władzę ludową utrwalała.

Nie pomogły te usiłowania dlatego, że nie byliśmy sami we wrogim, kapitalistycznym otoczeniu.

Bo działo się to po rozgromieniu ludobójczego hitleryzmu — przez zwycięski Związek Radziecki.

Nie pomogło dlatego, bo potężny kraj socjalizmu, Związek Radziecki dawał nam pomoc i otaczał nas opieką.

Nie pomogły szantaże wojenne dlatego, bo coraz mocniejszy jest obóz pokoju i postępu, bo rosną jego siły, bo spętana przez imperializm kilkuset milionowa masa ludu chińskiego rozerwała kajdany imperialistyczne i maszeruje dziś wolna i zwycięska w tym samym kierunku co my, co wszystkie narody demokracji ludowej, wszystkie narody postępu i wolności.

I dlatego dziś o okresie, który minął, możemy mówić z dumą i radością.

I dlatego patrząc w przyszłość możemy być pełni ufności pod warunkiem, że w jeszcze większym, niż dotychczas stopniu, jeszcze bardziej świadomie wzmożemy wysiłek całego narodu w budownictwie socjalistycznej przyszłości, w cementowaniu frontu pokoju, we wzroście wydajności pracy, w nieubłaganej walce z agenturami imperializmu, w zwycięskiej walce o lepsze jutro naszego narodu.

Dlatego najserdeczniej pozdrawiam w imieniu Rządu Ludowego załogę przodującej kopalni, która pierwsza wykonała plan, a tym samym pokazała jak trzeba walczyć i jak zwyciężać na froncie walki o socjalizm.

NIECH ŻYJĄ POLSCY GÓRNICY!

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA!

NIECH ŻYJE PREZYDENT POLSKI LUDOWEJ BOLESŁAW BIERUT!

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komitet PZPR.
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
0 — Straż Pożarna
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Dni zdrady".

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Życie dla nauki".

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Wojewódzka wystawa dorobku młodzieżowego

świadectwem twórczej postawy młodego pokolenia

Jest godzina 14. Za chwilę nastąpi otwarcie przygotowywanej od kilkunastu dni **wystawy ZMP-owskiej w Tomaszowie, obrazującej dorobek młodzieży naszego województwa.**

Z sali teatralnej Robotniczego Domu Kultury dochodzi nas gwar. Przez hall przebiegają dziewczęta i chłopcy z artystycznych zespołów młodzieżowych. Z góry dochodzą nas dźwięki instrumentów. To drugi dzień Festiwalu Młodzieżowego, o którego przebiegu już pisaliśmy i którego wyniki podajemy na innym miejscu.

Nim udamy się na górę — musimy obejrzeć stoisko książki, zorganizowane przez uczestników Rocznej Szkoły Przysposobienia Księgarskiego w Spale. Oglądamy model księgarni, wykonany przez uczniów szkoły, czytamy wywieszone napisy: **„księgarz z ludu dotrze z książką socjalistyczną do ludu".** Stoisko połączone jest z loterią książkową.

Idziemy na pierwsze piętro. Wystawa urządzona jest w pomieszczeniach świetlicowych RDK. W tej chwili jeszcze drzwi do niej są zamknięte. Możemy jednak obejrzeć wywieszone w hallu gazetki ścienne, które również reprezentują całe województwo: **Żychlin, Kutno, Pabianice, Zduńska Wola, Żytno...** Gazetki ZMP-owskie i hufców SP. Ciekawe, artystycznie wykonane, mogące być wzorem dobrze redagowanych i spełniających właściwą rolę gazetek.

Zbierają się przedstawiciele organizacji i miejscowych władz. **Przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu ZMP — kol. Kielan** wita gości i krótkim przemówieniem zapowiada otwarcie wystawy. Mówi o jedności młodzieży, mówi o dorobku, o sukcesach młodego polskiego pokolenia. Mówi o postawie młodzieży robotniczej i chłopskiej — manifestującej swą wolę pokoju, wolę szczęśliwego urządzenia świata, zbudowania ustroju socjalistycznego.

Następuje symboliczne otwarcie wystawy. **Prezydent Tomaszowa — tow. Mazurek** przecina wstęgę i wchodzimy do pomieszczeń wystawowych. Kierownik wystawy — kol. Saluda oprowadza nas i objaśnia plansze, wykresy, tablice, zwraca uwagę na ciekawsze fragmenty wystawy, mówi o eksponatach, których zgromadzono tu poważną ilość, bo trzy sale RDK są nimi wypełnione do ostatniego miejsca.

Młodzież całego województwa, wszystkich zakładów pracy, młodzież miejska i wiejska przysłała tu wyniki swej pracy, swój dorobek, dowody swych osiągnięć i sukcesów. **Radomszczańska „Metalurgia", Fabryka Mebli, Fabryka Maszyn Elektrotechnicznych z Żychlina, piotrkowska „Hortensja", „Piotrkowianka", zakłady Ampułkowo - Bakelitowe, pabianickie PZPB, tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, szkoły, poszczególne koła młodzieżowe— wszyscy są tu reprezentowani i wszystko jest tu przedstawione.**

Obok eksponatów, obrazujących udział młodzieży w produkcji widzimy **sylwetki młodzieżowych przodowników pracy.** Spoglądają na nas ze zdjęć ci najlepsi z najlepszych, oglądamy ich, jak odbierają nagrody za swe zwycięstwa podczas uroczystości kończących poszczególne etapy współzawodnictwa.

Plansze i wykresy obrazują **wzrost Związku Młodzieży Polskiej w naszym województwie,** poszczególne wycinki jego działalności. Jest i część historyczna wystawy. Widzimy egzemplarze konspiracyjnych pism, jest miniaturowa maszyna do pisania, na której drukowano matryce, są zdjęcia organizatorów i członków „Promienistych". Oglądamy sztandary połączonych organizacji młodzieżowych. Oglądamy tak różnorakie eksponaty, dokumenty i wykresy — że nie sposób ich wszystkich ani spamiętać, a w żadnym już razie opisać w sprawozdaniu.

W ostatniej sali są eksponaty przygotowane przez naszych najmłodszych — przez harcerzy. Miniaturowy model obozu, wykonany z wszystkimi, najdrobniejszymi szczegółami, aż do oświetlenia elektrycznego włącznie, współzawodniczy o lepsze z podobnym modelem wsi, w której nawet widzimy transformator, przetwarzający energię elektryczną z naszej miejskiej sieci na prąd, przy którym palą się żarówki kieszonkowych baterii.

Podziw wzbudza obraz przedstawiający oracza, a wykonany z nasion wszystkich zbóż. Jest na prawdę wart podziwu. Jego autorem jest młodzież ze wsi Tymianka w pow. brzezińskim.

Nie sposób o wszystkim pisać, a trzeba by opisać wszystko. Tak samo, jak nie sposób zapoznać się z wystawą w ciągu godziny, bo trzeba do tego kilku godzin. Toteż wrócimy jeszcze nieraz do tej wspaniale urządzonej wystawy, świadczącej o twórczej, budującej, entuzjastycznej postawie naszego młodego pokolenia. Wrócimy, by jeszcze oglądać ją i wrócimy — by pisać o niej.

(j)

„Dni zdrady" w kinie „Polonia"

I Czesi mieli swój wrzesień..., wrzesień zdrady — wrzesień Monachium roku 1938.

Niemcy sudeccy, zamieszkujący czeskie pogranicze, łączą się pod przywództwem Henleina w hitlerowską organizację, głośno domagają się wcielenia Sudetów do Rzeszy Hitlera. Z Niemiec płynie broń, przez granicę przechodzą szpiedzy i dywersanci, oraz instruktorzy faszystowskich bojówek. Niemcy sudeccy rosną w siłę i w pychę, głośno już grożą i zapowiadają Czechom krwawy porachunek.

Ludność czeska opuszcza pogranicze. Całe rodziny w obawie przed terrorem i dywersją udają się w głąb kraju. W Pradze manifestacje. Naród domaga się od rządu zdecydowanej postawy wobec niemieckich prowokacji, coraz bezczelniejszych, coraz groźniejszych.

Ale rząd prezydenta Hachy był rządem sprzedawczyków, ugodowców i zdrajców. Mobilizację odroczono. Oddano los Czechosłowacji w ręce Anglii i Francji, których przedstawiciele paktowali z Hitlerem w Monachium. Sprzedano Czechosłowację faszyzmowi w zamian za obietnicę wspólnego frontu z Niemcami przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Wszędzie zdrada. Polska Becka i Rydza Śmigłego odmownie odpowiada na propozycję Związku Radzieckiego w sprawie pomocy zbrojnej ZSRR dla Czechosłowacji i nie chce przepuścić Armii Czerwonej przez nasze terytorium. Panom Beckom marzyło się wówczas Zaolzie... Wbijali nóż w plecy bratniej Republiki Czechosłowackiej. Takie jest tło historyczne czeskiego filmu „Dni zdrady", który wyświetla obecnie kino „Polonia" i który każdy z mieszkańców Pabianic winien obejrzeć.

Czas zerwać z biernością

Przygotowania do nowej wystawy fabrycznych, szkolnych i ZMP-owskich gazetek ściennych

Ostatnią wystawę gazetek ściennych, jaka się odbyła w Pabianicach 7-go listopada, można nazwać tylko częściowym sukcesem. Wprawdzie udało się zorganizować pierwszą tego rodzaju wystawę w Pabianicach, ale z żalem należy stwierdzić, że nie wszystkie zakłady pracy wzięły w niej udział. Nie widzieliśmy na ostatniej wystawie gazetek fabrycznych takich fabryk jak PZPW Nr. 41, PZPJG, Fabryki im. Strzelczyka, Fabryki Narzędzi i Papierni. Nie nadesłały również swych gazetek, wszystkie szkoły i poszczególne koła ZMP.

WYBRAĆ NOWYCH LUDZI

O ile nam wiadomo, przy wszystkich fabrykach istnieją zakładowe komitety redakcyjne. Pozostaje jednak dla nas w dalszym ciągu niezrozumiałe, dlaczego w tych komitetach toleruje się ludzi, którzy absolutnie nie wykazują ochoty do pracy w tym kierunku. W wielu fabrykach szło się przy organizowaniu wspomnianych komitetów, drogą najmniejszego oporu. Ot, poprostu naznaczono zza biurka jego skład i na tym koniec. Tą drogą powołani do tej pracy członkowie komitetu dowiadywali się, że mają obowiązek sporządzania gazetek ściennych. Wydaje się, że jest najwyższy czas zreorganizować nie przejawiające żadnej działalności komitety. Trzeba wybrać nowych ludzi, wprowadzić do kolegiów redakcyjnych ludzi od warsztatu, robotników. Gazetka ścienna musi zawierać materiały, związane z fabryką, poruszające istotne, interesujące całą załogę zagadnienia, związane z życiem fabryki, problemy, które odgrywałyby rolę mobilizującą, ułatwiając równocześnie usuwanie wszystkich braków i niedociągnięć.

A takie artykuły mieliśmy właściwie ostatnio tylko w gazetce „Chemicznej" i w „Żarówce", częściowo jedynie w gazetce PZPB.

15 GRUDNIA NOWA WYSTAWA

15 grudnia należy składać w świetlicy PZPB okolicznościowe gazetki, sporządzone dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa J. Stalina i rocznicy Zjednoczenia Ruchu Robotniczego. Treść tych gazetek, rzecz jasna, musi uwzględniać te dwie rocznice. Ta tematyka powinna być dla gazetek punktem wyjścia, bazą, na której trzeba opierać wszystkie inne materiały. Należało by zebrać odpowiednie wypowiedzi. Na pewno w PZPB czy PZPJG znajdą się robotnicy, którzy brali udział w walkach rewolucyjnych, lub tacy, którzy chcieliby zabrać głos na temat przeczytanych dzieł Stalina. Dobrze było by uwzględnić wspomnienia delegatów, którzy byli obecni na Kongresie Zjednoczeniowym. Całość treściowa gazetek musi być w jakiś sposób powiązana z danym zakładem pracy. Trzeba uwzględnić wykonanie zobowiązań podejmowanych dla uczczenia obu rocznic.

RÓWNIEŻ GAZETKI SZKOLNE I ZMP-owskie

Spodziewany jest również duży napływ gazetek szkolnych i ZMP-owskich. Niektóre z gazetek szkolnych, zwłaszcza z III-go Liceum dla Dorosłych, od dawna wyróżniają się treścią i szatą graficzną. Nie ulega wątpliwości, że na nadchodzącej wystawie również inne szkoły pokażą swój dorobek. Dobrze by było, gdyby również fabryczne koła ZMP-owskie, wzorem ZMP z PZPJG, zechciały przysłać swoje „Awangardy". Wierzymy, że ZMP-owcy poślą na wystawę wiele ciekawych gazetek ściennych, ilustrujących ich dorobek.

Łowicz, Kutno, Piotrków i Pabianice na pierwszym miejscu

Wyniki wojewódzkiego festiwalu młodzieżowych zespołów artystycznych

W dniach 1 i 2 grudnia w Tomaszowie Mazowieckim odbywał się festiwal młodzieżowych zespołów artystycznych z terenu naszego województwa, wyłonionych w eliminacjach powiatowych i miejskich.

Przez dwa dni przez scenę tomaszowskiego RDK przewinęło się kilkadziesiąt zespołów ZMP-owskich i harcerskich. Chóry, zespoły muzyczne, zespoły taneczne, zespoły dramatyczne, teatr kukiełkowy, inscenizacje, występy solowe — tworzyły barwny i urozmaicony korowód, który jeśli przysporzył trudności i kłopotów — to jedynie kompletowi sędziowskiemu festiwalu, który miał wytypować zwycięzców w poszczególnych grupach.

Wystarczy stwierdzić, że jury obradowało całą noc — nim zadecydowało kolejność miejsc i wskazało na laureatów.

Z 46 zespołów ZMP-owskich, największą ilość, bo 20, stanowiły zespoły taneczne, między którymi pierwsze miejsce przyznane zostało zespołowi szkoły rolniczej w Blichu koło Łowicza za mazurka, krakowiaka i „chodzonego" łowickiego. Drugie miejsce zdobyli również łowiczanie — zespół wiejski z Dąbrowy Zduńskiej, a trzecie — zespół Miejskiego Koła ZMP w Piotrkowie.

Zespołów chóralnych dopuszczono do festiwalu 12. Pierwsze miejsce przyznano chórowi Gimnazjum i Liceum Handlowo-Administracyjnemu w Kutnie. Drugie miejsce zdobył zespół ZMP-owskiego koła miejskiego w Piotrkowie, a na trzecim sklasyfikowany został łowicki Blich.

W grupie muzycznej oglądaliśmy 9 zespołów, w czym dwie orkiestry dęte (sklasyfikowane na równi), zespół mandolinistów i 6 zespołów smyczkowych.

Na pierwsze miejsce wysunęła się tu orkiestra gimnazjum im. Chrobrego w Piotrkowie. Drugie miejsce przypadło w udziale zespołowi Liceum Pedagogicznego w Tomaszowie, a trzecie — zespołowi gimnazjum ogólno-kształcącego w Końskich.

Grupa dramatyczna objęła pięć zespołów, w których bezkonkurencyjnym okazał się zespół pabianickich PZPB, w wykonaniu którego ujrzeliśmy popularną komedię radziecką „Wzywa was Tajmyr".

Na drugim miejscu sklasyfikowano zespół Miejskiego Koła ZMP w Koluszkach za 2 inscenizacje: „Puszkin i Mickiewicz" oraz „Więzień" — Puszkina. Trzecie miejsce zdobył zespół młodzieżowy z Godzianowic (pow. skierniewicki) za jednoaktówkę „Wesele Jagny".

Osobno sklasyfikowano zespoły harcerskie i zespół tomaszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W zespołach chóralnych na pierwszym miejscu znalazł się chór dziewcząt TPD z Tomaszowa, na drugim tomaszowscy harcerze, a na trzecim — harcerski kwartet z Łowicza.

Między zespołami tanecznymi — zwycięsko w tabeli wyszły harcerki z Sulejowa, za nimi sklasyfikowano Ozorków i Skierniewice.

Wreszcie z dwóch zespołów muzycznych lepszym od zespołu tomaszowskich harcerzy okazał się zespół tomaszowskiego TPD.

Osobno sklasyfikowano teatrzyk kukiełkowy harcerzy z Łowicza.

Tak przedstawiają się wyniki tych pracowitych dwóch dni. Nagrody zwycięskim zespołom wręczone zostaną na Wojewódzkim Zjeździe ZMP, którego termin przesunięto na pierwsze dni stycznia przyszłego roku. Nie od rzeczy będzie zauważyć, że obok dwóch radioodbiorników i innych cennych nagród znajduje się również... pianino. Wszystkie zespoły, biorące udział w festiwalu obdarzone zostaną pełnymi kompletami repertuarowymi.

Ze sportu

„Włókniarz" Pabianice — „Legia" Sieradz 9:3

Pabianiczanie zdobyli dalsze punkty w boksie

Niedzielny mecz bokserski o mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego między Legią Sieradz, a Włókniarzem — Pabianice wzbudził duże zainteresowanie w kołach sportowych naszego miasta. Sala przy ul. Traugutta wypełniona została po brzegi publicznością, a sporo osób, które nie zaopatrzyły się dość wcześnie w bilety wstępu, nie mogło w ogóle zawodów oglądać.

Obydwie drużyny nie wystawiły zawodników w wagach muszej i ciężkiej, wskutek czego spotkanie mistrzowskie obejmowało jedynie 6 walk. Podkreślić należy, że dotychczasowemu reprezentantowi Włókniarza w wadze ciężkiej Morzyszkowi brakowało podczas ważenia 300 g. do wymaganego limitu, przez co klub pozbawiony został dwóch cennych punktów, które w ogólnym, końcowym obliczeniu mogą odegrać poważną rolę. Na szczęście ci zawodnicy, którzy stoczyli walki, nie zawiedli.

Poziom bokserów pabianickich podnosi się niemal z każdym tygodniem i jeśli nie zaniedbają oni systematycznych treningów, drużyna Włókniarza może odegrać poważną rolę w tegorocznych zawodach o mistrzostwo klasy B.

Zawody mistrzowskie poprzedzone zostały walką towarzyską w wadze muszej, stoczonej przez kolegów klubowych Janeckiego i Klimka. Walka ta przypominała grę w „kotka i myszkę". Janecki przez cały czas gonił przeciwnika po ringu, nie pozwalając mu w ogóle przyjść do głosu. Słusznie postąpił sędzia, przerywając walkę w drugiej rundzie i przyznając Janeckiemu zwycięstwo przez techniczne k. o.

Przebieg walk mistrzowskich przedstawia się następująco: waga kogucia: Miazga (Legia) — Szylberg (Włókniarz). Obydwaj zawodnicy zainkasowali wielką ilość ciosów, co świadczy o słabym przygotowaniu technicznym. Miazga miał nieznaczną przewagę przez wszystkie trzy rundy, otrzymał jednak dwa napomnienia za nieczystą walkę, co zadecydowało o końcowym rezultacie. Obydwaj zawodnicy pod koniec trzeciej rundy byli zupełnie wycieńczeni. Wynik nierozstrzygnięty.

Waga piórkowa: Krystek (Legia) — Kałużny (Włókniarz). Kałużny zaraz po gongu opanowuje sytuację. Szybkość, dobra technika, cios z obu rąk i wyczucie zamierzeń przeciwnika zapewniają mu zdecydowaną przewagę. Krystek walczy nieczysto i otrzymuje dwa napomnienia. Po silnym „prawym" Kałużnego idzie do ośmiu na deski i wreszcie poddaje się wraz z uderzeniem gongu kończącego pierwszą rundę.

Zwycięstwo Kałużnego przyjęte zostało owacyjnie przez publiczność.

Waga lekka: Wieczorek (Legia) — Szymczak (Włókniarz). Szymczak liczy na swój cios. Walczy ostrożnie lewą ręką, raczej w defensywie. Wieczorek lepszy technicznie zbiera punkty, wreszcie jednak prawy sierp ląduje na jego szczęce. Wieczorek oszołomiony ciosem, mimo że wstał z maty, nie zdążył do 10-ciu przyjąć postawy, przegrywając tym samym przez k. o.

Waga półśrednia: Kałużny (Legia) — Mik (Włókniarz). Dziwnie się jakoś złożyło, że dwóch Kałużnych, występujących w różnych wagach i po przeciwnej stronie spisało się najlepiej w tym dniu. Kałużny z Legii — wysoki, dobrze zbudowany i szybki, dysponujący ponadto silnym ciosem, dał się poważnie we znaki twardemu Mikowi. W trzeciej rundzie Mik idzie na deski. Po pięciu wstaje, lecz nie przyjmuje postawy bokserskiej, przegrywając przez k. o.

Waga średnia: Sawicki (Legia) — Musiałek (Włókniarz). Walka ta trwała najkrócej. Bokser Legii poddał się nie zadawszy ani jednego ciosu, nie pozwalając tym samym Musiałkowi wykazać swych możliwości.

W wadze półciężkiej Witusik (Włókniarz) znokautował Tomczyńskiego (Legia).

Wszyscy na front walki z analfabetyzmem

Stoimy w przededniu tygodnia, którego hasłem jest: „wszyscy na front walki z analfabetyzmem!". Tydzień ten będzie wyrazem ogólnego dążenia do usunięcia tak wielkiego zła społecznego, jakim jest analfabetyzm.

W walce z analfabetyzmem wiele do zdziałania mają terenowe Rady Narodowe. Winny one patronować nie tylko pracy powołanych Komisji Społecznych do Walki z Analfabetyzmem, ale wszystkim ludziom dobrej woli, którzy pragną brać udział w tej akcji.

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej złożone było sprawozdanie z dotychczasowej działalności poszczególnych Komisji, a także masowych organizacji społecznych, których obowiązkiem jest organizowanie kursów i zespołów nauki pisania i czytania. Jak wynika ze sprawozdania, mimo powszechnego zrozumienia, że niepiśmienni stanowią zaporę w uświadamianiu szerokich mas ludowych — nie wszędzie jeszcze zaplanowane kursy zostały zorganizowane i nie na wszystkich jeszcze kursach jest dostateczna frekwencja.

W związku z przedstawionym sprawozdaniem wysunięto szereg dezyderatów, które przewidują uwzględnienie w planach prac Komisji Oświatowych Rad Narodowych — a przede wszystkim Rad Gminnych, sprawę walki z analfabetyzmem w szerszym niż dotychczas zakresie. Wysunięte zostały też dezyderaty pod adresem Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZMP, aby uaktywniły swoją działalność przy organizowaniu kursów i prowadziły nauczanie indywidualne, a także zajęły się zapewnieniem pomocy uczącym się przez ułatwienie im otrzymania okularów, stworzenie warunków opieki pozostawionym dzieciom, w czasie uczenia się matek itp.

Pełnej realizacji akcji walki z analfabetyzmem muszą przestrzegać również starostowie i wójtowie przez ułatwianie dojazdu nauczycieli do miejsc nauczania, okazanie pomocy przy uzyskaniu lokalu i urządzeń potrzebnych do prowadzenia lekcji, okazanie pomocy i wzięcie udziału w dodatkowej rejestracji analfabetów na terenie gmin, gromad i dzielnic miasta.

Również Związki Zawodowe winny otoczyć większą opieką analfabetów.

Zespolenie wszystkich wysiłków w walce z analfabetyzmem niewątpliwie przyczyni się do ostatecznego zlikwidowania tej klęski społecznej.

Sigma.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 6 grudnia 1929 r.

DEMONSTRACJE PRZED GMACHEM SEJMU

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie sesji sejmowej. Na posiedzeniu zgłoszono wniosek domagający się dymisji całego rządu. W czasie obrad przed gmach sejmowy ruszył wielki pochód komunistów warszawskich, których zaatakowała policja bagnetami i gazami. Przemówienie min. Matuszewskiego w Sejmie przerywane było ciągłymi okrzykami wznoszonymi z ław komunistycznych — „Faszyści, precz od władzy!"

BARONOWA NA CZELE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ

W Warszawie schwytano na gorącym uczynku kradzieży znaną w Łodzi baronowę von Krantz oraz niejakiego Krajewskiego syna właściciela fabryki firanek. „Lepsze towarzystwo" stało na czele międzynarodowej szajki włamywaczy. Baronowa posiadała pod Paryżem elegancką willę. Krajewski posiada wykształcenie uniwersyteckie i włada kilkoma językami. „Republika" podaje, że do szajki należały również dwie córki znanego kupca łódzkiego Zofia i Janina N. (Tatuś zapłacił dobrze za nieujawnienie nazwiska?)

WIECE W ŁODZI

Komuniści łódzcy urządzili wczoraj dwa wiece — jeden na Bałuckim Rynku, drugi na Placu Leonarda. Interweniowała policja która wiece rozproszyła.

KINA

ADRIA (dla młodzieży) — Stalina i „Zielone lata"— godz. 16, 18, 20.30
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Milczenie jest złotem" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zagubione dni" — godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 51"— godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Młoda Gwardia" I-sza seria — godz. 15, 17.30, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Śpiewak nieznany" — godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Życie dla nauki" godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Wschodnie zaloty" godz. 18 i 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — Kino nieczynne z powodu remontu
ROMA (Rzgowska 84) — „Pocałunek na stadionie" godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Konik Garbusek" dla młodzieży godz. 16; „Sąd honorowy" — godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Gdzieś w Europie" — godz. 15.30, 18, 20.30
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Wielki przełom" — godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milczenie jest złotem" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Życie dla nauki" godz. 15.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) —„Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Arinka" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

RADIO

14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka popularna. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 „List" — słuchowisko dla szkół popołudniowych. 15.30 „Malec" — słuchowisko. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 16.50 (Ł) Reportaż z Państw. Zakł. Odzież. Ośrodek Nr 4. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 „Nasza świetlica". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 R. Strauss — Sonata wiolonczelowa op. 6. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 „Chiny — kraj starej kultury". 19.15 Muz. rozrywk. 20.00 Dz. wiecz. 20.40 „Wieczna jest Newa". 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 (Ł) „Z dziejów głupoty w epoce Saskiej". 21.53 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.55 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.30 „Niedowarzony" — opowiadanie Jao Süejin'a. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka rozrywkowa.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

* * *

W dniu 7 grudnia o godzinie 19.15 w Teatrze im. Jaracza odbędzie się tylko jeden występ świetlicowego zespołu włókienniczego z Bielawy, który wystawi sztukę Fadiejewa p. tyt. „Młoda Gwardia". Należy nadmienić, że zespół ten, jako jedyny, został zakwalifikowany do współzawodnictwa z zespołami zawodowymi.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19-ej, w ramach Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich „PRZEŁOM", sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu. Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16. Passe-partout nieważne.

TEATR „OSA" (Traugutta 1)

„Wzywa was Tajmyr" — komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza. Początek o godz. 19.30.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach K. Zellera.

TEATR LALEK TPD „PINOKIO"

Codziennie — oprócz poniedziałków — „Wilk, koza i koźlęta" Grabowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

We wtorek 6 grudnia i środę 7 grudnia — teatr nieczynny.

Ze sportu

Liga pierwsza i druga zostaną utrzymane

Zamiast spotkań międzyokręgowych piłkarze nasi będą grali o Puchar Polski. W spotkaniach tych uczestniczyć będzie około 4 tysięcy drużyn!

W niedzielę, 4 bm., obradowało w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, z udziałem przedstawicieli 19-tu okręgów (zabrakło jedynie delegata okręgu podlaskiego). Celem zebrania była zmiana statutu PZPN.

Projekt nowego statutu i regulaminu władz PZPN, opartego na statucie ramowym, wydanym przez GUKF, przedstawił prezes PZPN — inż. Przeworski. W dyskusji nad projektem wysunięto kilka poprawek, dotyczących pewnych uzupełnień, które mają być uwzględnione po porozumieniu z GUKF. Na wniosek inż. Przeworskiego, zebrani przyjęli projekt statutu jednogłośnie, z zaleceniem wprowadzenia uzgodnionych poprawek.

Po Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu odbyła się narada Zarządu PZPN z prezesami, wiceprezesami i przewodniczącymi WGiD okręgów. Tematem obrad były zmiany strukturalne w odniesieniu do reorganizacji okręgów PZPN i dostosowania podziału okręgów do granic administracyjnych kraju, reorganizacja mistrzostw okręgowych i omówienie działalności finansowej okręgów na rok przyszły.

Postanowiono, iż I i II Klasa Państwowa będzie nadal istniała, gdyż zdała egzamin. Ponieważ jednak z dotychczasowym systemem rozgrywek związane są wysokie koszty (przejazdy kolejowe stanowią około 40 proc. budżetu okręgów), WGiD PZPN opracował projekt podziału klubów II Klasy na dwie grupy.

W grupie zachodniej mają grać: „Lechia"— Budowlani (Gdańsk), „Gwardia" (Szczecin), „Kolejarz-Pomorzanin" (Toruń), „Kolejarz-Brda" (Bydgoszcz), „WŁÓKNIARZ-WIDZEW", „Włókniarz-Bzura" (Chodaków), „Kolejarz-Unia" (Ostrów Wlkp.), „Związkowiec-Radomiak", „Polonia-Budowlani" (Świdnica) i „Stal" (Sosnowiec).

Do grupy wschodniej wejdą: „Ogniwo-Polonia" (Bytom), „Ogniwo-Tarnovia", „Ogniwo" i „Włókniarz" (Częstoch.), „Związkowiec-Zwierzyniecki" (Chełmek), „Związkowiec" i „Kolejarz" (Przemyśl), „Stal-Naprzód" (Lipiny), „Stal-Baildon" (Katowice) i „Lublinianka".

Spotkania międzyokręgowe zostały zniesione. W opracowaniu przez PZPN natomiast znajdują się rozgrywki o Puchar Polski, które rozpoczną się w przyszłym roku. Rozgrywki rozłożone będą na dwa lata; w przyszłym roku rozpoczną się pod koniec kwietnia. Uczestniczyć w nich będzie około 4 tys. drużyn, w tym zespoły kół sportowych i LZS-ów. Aby jednak nie pozbawiać słabszych okręgów oglądania piłki nożnej na dobrym poziomie, w dniach meczów międzypaństwowych będą tam organizowane spotkania silniejszych drużyn oraz mecze reprezentacji Zrzeszeń.

Zreorganizowano zostaną rozgrywki o wejście do II Ligi. Okręgi będą podzielone na 4 grupy, których zwycięzcy automatycznie zaawansują do II Klasy Państwowej. Postanowiono również, że rezerwy klubów A-klasowych grać będą w klasie B, z możliwością spadku do klasy niższej. Jesienne rozgrywki klas B i C zostaną unieważnione, a od wiosny zespoły, grające w tych klasach, rozpoczną mecze według nowego podziału na grupy.

Podział drużyn w rozgrywkach A, B, C-klasowych ma na celu wyeliminowanie dalekich wyjazdów. Zmieniony będzie także system mistrzostw juniorów, z tym, że uczestniczyć w nich będą zespoły klubowe, a nie reprezentacje okręgów. Na przeprowadzanie rozgrywek mistrzowskich PZPN dysponuje 34-ma terminami (spotkania mogą odbywać się tylko w niedzielę; jedyna przerwa w rozgrywkach trwać będzie od 15 grudnia do 15 lutego).

Sprawy szkolenia rozgraniczone zostały w ten sposób, że PZPN będzie szkolił kadrę reprezentacyjną seniorów i juniorów, szkoleniem pozostałych zawodników zajmą się Zrzeszenia. Okręgi nie będą, jak dotychczas, prowadziły szkolenia, lecz tylko nadzorowały je.

Poważną pozycję w budżecie PZPN zajmą zagraniczni trenerzy piłkarscy, którzy zajmą się szkoleniem kadry reprezentacyjnej. Kadra reprezentacyjna ma się składać z 35 do 50 zawodników.

Aby ukrócić protesty, jako formę „wyżycia się" części działaczy (jedynie nieznaczny odsetek, jak to stwierdzono dotychczas, jest uzasadniony) postanowiono podwyższyć wysokość składanej kaucji, a z drugiej strony Zarząd PZPN będzie surowo karał wszystkie fałszywe doniesienia.

Omawiano również sprawę kadr sędziowskich. Kadra ta jest nieliczna i nie zawsze na odpowiednim poziomie, natomiast kandydatów na szkolenie — brak. Dotychczasowy stan na tym odcinku poprawić może jedynie większy udział w szkoleniu członków Zrzeszeń Sportowych.



W Łodzi zakończony został w tych dniach pierwszy kurs dla sanitariuszy sportowych. Na zdjęciu uczestnicy kursu ze swymi wykładowcami.

Polacy przegrali
po zaciętej walce

POZNAŃ (Obsł. wł.) — Trzeci międzypaństwowy mecz zapaśniczy Czechosłowacja — Polska zakończył się ponownym zwycięstwem reprezentacji Czechosłowacji w stosunku 5:3.

Poszczególne walki stały na dobrym poziomie i dostarczyły licznie zebranym widzom dużo emocji. Zawodnicy polscy wytrzymali walki kondycyjnie, a braki techniczne nadrabiali wielką ambicją i wolą zwycięstwa. Najlepszym zawodnikiem Polski był Tobola, który w sposób wyraźny pokonał na punkty Snitę — trzykrotnego reprezentanta Czechosłowacji.

Obok niego wyróżnić należy młodego Sznajdera w wadze muszej, który wygrał jednogłośnie na punkty z mistrzem Czechosłowacji Stradalem. Miłą niespodziankę zrobił Gliński w wadze ciężkiej, kładąc już w 3 min. na łopatki o 8 kg cięższego od siebie Duvala. Doskonale również spisał się Jakubowicz, który uległ najlepszemu zawodnikowi czechosłowackiemu Tuchy'emu.

Czechosłowak zaimponował doskonałą techniką i siłą fizyczną. Tuchy jest jedynym zawodnikiem, który w czasie tournee drużyny czechosłowackiej po ZSRR zdobył dla swych barw punkty.

Drużynę gości cechowało dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne. Dwumiesięczny pobyt w ZSRR przyniósł im niewątpliwie korzyści, co potwierdził w swych wypowiedziach prezes Związku Czechosłowackiego Matejcek.

„Spójnia" ale... gdańska na czele ligi koszykowej

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligowa koszykówki przedstawia się następująco:

		pkt.	st. koszy
1)	„Spójnia" (Gdańsk)	5:1	255:201
2)	„Związkowiec-Warta"	5:1	277:258
3)	„Spójnia" (Łódź)	4:1	287:236
4)	„Kolejarz" (Poznań)	4:2	274:241
5)	AZS (Warszawa)	3:1	253:121
6)	„Gwardia" (Kraków	3:2	208:175
7)	„Włókniarz" (Łódź)	2:2	211:202
8)	„Cracovia"	1:3	161:189
9)	AZS (Kraków)	2:4	204:248
10)	„Stal" (Świętochł.)	1:4	228:285
11)	„Kolejarz" (Ostrów)	2:5	184:286
12)	„Kolejarz" (Toruń)	0:6	222:271

Węgry - ČSR w boksie 10 : 6

BUDAPESZT (obsł. wł.). — W międzypaństwowym meczu pięściarskim, reprezentacja Czechosłowacji przegrała z Węgrami 6:10. Z zawodników Czechosłowacji zwycięstwa odnieśli: Majdloch — w muszej, Petrina — w lekkiej i Torma — w półśredniej.

Lista 10 najlepszych lekkoatletek łódzkich

PCHNIĘCIE KULĄ

1. Wajs-Marcinkiewicz — 10.09.
2. Głażewska J. „Związkowiec" — 9.65.
3. Peskówna J. ŁKS „Włókniarz" — 9.62.
4. Dobrzyniak A. „Spójnia" — — 9.15.
5. Wiśniewska J. ŁKS „Włókniarz" — 9.05.
6. Piotrowska W. ŁKS „Włókniarz" — 8.88.
7. Jedlicka W. „Związkowiec" — 8.60.
8. Matera M. ŁKS „Włókniarz" — 8.49.
9. Szkudlarek J. ŁKS „Włókniarz" — 8.23.
10. Hoffmokl A. „Chemia" — — 8.14.

PIĘCIOBÓJ

1. Peskówna J. ŁKS „Włókniarz" — pkt. 165.
2. Słomczewska J. „Włókniarz" — pkt. 124.
3. Matera M. „Włókniarz" — pkt. 107.
4. Dobrzyniak A. „Spójnia" — pkt. 96.

Dziś mecz bokserski
Bawełna—Ogniwo

W dniu dzisiejszym, to jest we wtorek, dnia 6 grudnia 1949 r. o godzinie 19-ej w hali sportowej Zrzeszenia Sportowego Włókniarz, odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Kl. B pomiędzy leaderem tabeli Bawełną a Ogniwem.

Spotkanie zapowiada się interesująco.

Sezon zimowy w Republice Estońskiej

MOSKWA (obsł. wł.). — W Estonii rozpoczął się już sezon zimowy. Narciarze i łyżwiarze rozpoczęli praktyczne treningi w terenie, przygotowując się do imprez nadchodzącego sezonu. Najbliższą z nich będzie masowy narciarski bieg na przełaj, organizowany przez Komsomoł i Związki Zawodowe. Weźmie w nim udział ok. 10 tys. robotniczej młodzieży miejskiej i wiejskiej.

W mistrzostwach narciarskich Estonii uczestniczyć będzie 200 zawodników, podczas gdy w hokejowych mistrzostwach Republiki weźmie udział ponad 30 drużyn. Po raz pierwszy w tym sezonie wystąpią sportowcy wiejscy. 180 czołowych narciarzy kołchoźników i 4 tys. łyżwiarzy wiejskich przygotowuje się do udziału w wiejskich mistrzostwach Republiki.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 65, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-08034

12

Ł. WYGODZKA

Niebezpieczny zbieg

Obok przejeżdżali sahibowie, w lektykach, dwukółkami i na arabskich rumakach. Nie patrzyli na nikogo, mieli niedobre, dumne twarze, jakby cały ten kraj — nie tylko ziemia, ale powietrze i niebo — do nich należały. Widocznie całe Indie, wszystko złoto Indii, ziemia i ludzie, jedwab, ryż i perły, wszystko należało do nich.

„Cały świat należy do nas — mówiły te pyszne twarze — **a wy brudni Hindusi, jesteście niewolnikami! Wasza rzecz — to nosić nas w lektykach, niańczyć nasze dzieci, uprawiać dla nas ryż, bawełnę, kopać ziemię, poganiać wielbłądy i śpiewać, żebrać i zdychać z głodu...."**

Lela znalazła porzuconą przez kogoś główkę kukurydzy i zjadła ją całą z ziarnami i z głąbem. Nauczyła się odróżniać mrówki jadalne od trujących, wybierała je na dłoń i jadła. Ciężko jej było na sercu, mąciło się w głowie z głodu, nogi uginały się od forsownego marszu.

Wlokła się tak jeszcze dzień, jeszcze dwa... Jak we śnie szła obok wielkiego stawu, obok zielonych sztachet jakiegoś ogrodu. Nie wiedziała, że to są już okolice Kalkuty.

Zatrzymała się przy zielonym płocie. Ogród był przepiękny: przezroczysty basen, kwiaty, zielone liście platanów. Duży biały dom krył się w cieniu drzew. Na ławce przy płocie siedział chłopiec, wytworny, ubrany w białą kurtkę z niebieskim, atłasowym kołnierzem. Ale to, co chłopiec trzymał w ręku, było piękniejsze od ogrodu, kwiatów i fontanny! Lela wpiła się wzrokiem w rękę chłopca, który trzymał w niej tartinkę — wielki kawał zimnego mięsa między dwiema kromkami chleba.

— Daj! — krzyknęła, zapomniawszy o przestrogach Kansamacha.

Chłopiec obrócił się i wrzasnął ze strachu. Ujrzał oczy Leli.

— Masz! — powiedział. Oddał jej chleb i mięso. Potem pobiegł do domu i przyniósł duży kawał ciasta.

— Jeszcze! — mówiła Lela. — Jestem bardzo głodna.

Chłopiec skinął głową.

— Hindusi zawsze są głodni — powiedział i przyniósł jej jeszcze ciasta.

— Teraz spać — powiedziała Lela.

W ogrodzie za płotem był cień. Lela przelazła przez sztachety, położyła się w cieniu i natychmiast zasnęła.

Chłopiec pobiegł do domu.

— Mamo, w naszym ogrodzie leży dziewczynka — powiedział — Duża, ładna, tylko bardzo chuda. Czy nie możnaby jej zostawić u nas?

Pani Pemberton wyszła do ogrodu.

— Jakiś ty dobry, Freddie! Tak ci żal wszystkich!

Zbudziła dziewczynkę i przyjrzała się jej uważnie. Malownicze łachmany zamiast sukienki, wspaniałe warkocze, biała sari, zarzucona na kształtne czoło...

— Ładna dziewczynka! — orzekła.

Lela, zrozumiała wszystko, co powiedziała mem-sahib i bardzo roztropnie jej odpowiedziała. Wzięto ją do domu, jako pomocnicę niańki młodszego dziecka.

Maleńka Betsy spała cały dzień w kołysce, pod białym muślinem. Lela przynosiła ciepłą wodę do kąpania Betsy, odświeżała glinianą podłogę pachnącą esencją i kiedy niańka i mamka zasypiały, trzymała sznur wielkiego wachlarza ustawionego nad kołyską.

Lela była zręczna i pojętna. Wkrótce otrzymała koronkowy fartuszek i została przydzielona do paradnych pokojów.

Gospodarz domu, mister Pemberton, był to człowiek wysoki, z dużym nosem i gromkim głosem. Cały dzień chodził ciężkim krokiem po gabinecie i głośno dyktował sekretarzom listy handlowe.

— Ryż, ryż, ryż — słyszała Lela. — Pięćset worków ryżu do Bristolu, dwa tysiące do Kopenhagi...

Mister Pemberton handlował ryżem, bengalskim ryżem, najlepszym na świecie. Okręty załadowane indyjskim ryżem, odchodziły do wszystkich portów europejskich.

— Sto tysięcy cetnarów sprzedano w zeszłym roku — słyszała Lela, sto dwadzieścia pięć w bieżącym...

Pół Bengalu możnaby wykarmić tym ryżem, który wywoził jej pan.

Wokół domu chodzili głodni ludzie, przy płocie zatrzymywali się żebracy. Prosili o chleb. Gospodyni była dobra, dawała im jałmużnę. Pan kręcił głową.

— Hindusi są zawsze głodni — mówił.

Wkrótce synowi gospodarzy przywieziono w podarunku lalkę z Bombaju. Ujrzawszy ją, Lela zbladła: ten sam staruch! Lalka fakir była artystycznie uszyta z jedwabnych gałganków. Wysoka czapka, haczykowaty nos, pstre łachmany... Gdy pociągnęło się go za sznurek, fakir podnosił rękę.

Frieddie był uszczęśliwiony. Lela dwie noce nie spała. Straszny starzec z podniesioną ręką wciąż stał jej przed oczami. Wstała w nocy, przekradła się do pokoju dziecinnego, wzięła lalkę i wyniosła do ogrodu. Tu zaszyła się w dalekim kącie, oderwała lalce-fakirowi ręce, nogi i głowę — i zakopała w różnych miejscach. Schwytano ją w ogrodzie i przyprowadzono do pana.

Freddie rzucał się po podłodze i wrzeszczał.

— Moja lalka! Moja lalka!... Wszyscy służący zebrali się w pańskich pokojach. Pani oburzała się głośno. Pan wyszedł w szlafroku do jadalni. Marszczył się z obrzydzenia: **—Lela ukradła lalkę młodego sahiba!... Sięgnęła po rzecz, należącą do obywatela brytyjskiego!...**

Tego samego ranka zaprowadzono Lelę do więzienia.

d. c. n.